

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mossa, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim pod numerem 50.

Poznań, 20 czerwca.

Z bieżącej chwili.

(Prasa francuska o wyborach niemieckich. — Socjalistyczne rozruchy w Austrii. — Marynarka włoska.)

Cała niemal prasa francuska ocenia wynik wyborów do niemieckiego parlamentu w ujemnym kierunku. „Temps“ mniema, że stronnictwo Richtera zupełnie poległo, centrum i konserwatyści zatrzymają dotychczasową liczbę posłów, a socjaliści zdobędą kilka nowych mandatów. Nowy parlament będzie, tak samo, jak jego poprzednik, przeciwny w swej większości projektowi wojskowemu. Najważniejszym wypadkiem przy obecnych wyborach jest, wedle „Tempsa“, nietylko przyrost socjalistycznych posłów, ale raczej potężny przyrost głosów rewolucyjnych. „Gazette de France“ uważa, że wiadomo z jakich powodów, wynik wyborów niemieckich za klęskę cesarza i pyta, czy rząd niemiecki myśli teraz o rozpoczęciu wojny. Także „Figaro“ sądzi, że projekt wojskowy zostanie odrzucony, i omawia przy tej sposobności ewentualne kroki cesarza, nie wykluczając możliwości zamachu stanu. Pomnożenie się socjalistycznych głosów przedstawia się również „Figarowi“ jako najważniejszy moment wyborów i jako niebezpieczeństwo, które cesarz będzie chciał może na zewnątrz odeprzeć. Niemniej „Liberté“ jest tego zdania, że projekt wojskowy przypadnie w nowym parlamencie. Dalej dziennik ten podnosi, że najważniejszym faktem jest wzrost ducha rewolucyjnego w Niemczech, z którym rząd musi się bardzo poważnie liczyć. Podczas gdy wiele dzienników „niepowodzenie“ rządu przy wyborach przypisuje fałszywej taktyce Caprivi, mniema „Radical“, że także ks. Bismarck nie miałby większego powodzenia. Wzrost socjalnej demokracji spowodowałby stosunki ekonomiczne; nie wszyscy także wyborcy, którzy oddali głos na socjalistę, należą do stronnictwa przewrotu. W końcu dziennik ten chwali Altwäzcyków i Lotaryńczyków, że wybrali jednego tylko zwolennika projektu wojskowego, i wola patetycznie, że niezadługo może zniszczone zostanie traktat frankfurcki. W ogólności prasa francuska wyrobiła sobie o wyborach niemieckich całkiem fałszywe zdania, i ludzi się lub też, co najprawdopodobniejsze, tendencyjnie przedstawia fakta w ujemnym świetle.

Powodzenie socjalnej demokracji przy wyborach w cesarstwie niemieckim zachęciło austriackich „towarzyszy“ do urządzania demonstracji na rzecz ogólnego prawa wyborczego, demonstracji, które w wielu miastach przybrały charakter formalnych rozruchów. W Wiedniu odbyły się trzy liczne zebrania socjalistyczne na korzyść powszechnego głosowania, z których dwa miały przebieg spokojny, podczas gdy na trzecim przyszło do utarczki pomiędzy robotnikami a policją. Kilka osób aresztowano, nikt jednak nie został poraniony. Gorzej działo się w morawskim Bernie. Tam wywiązała się z powodu rozwiązania zebrania zacięta utarczka pomiędzy tłumem a policją wśród okrzyków na rzecz ogólnego prawa wyborczego i rewolucji socjalnej. Gdy demonstranci zaczęli rzucać na policję kamieniami, policja, chcąc nie chcąc, użyła broni. Znaczna liczba osób, pomiędzy innymi jeden urzędnik gminy i sześć policjantów odniosło cięższe lub cięższe rany. Zarekwirowana konnica została obrzucona gradem kamieni i przywitana strzałami rewolwerowymi. Ostatecznie jednak tłum musiał ustąpić przed siłą zbrojną. W fabryce maszyn powybijano wszystkie okna, w ogólności dopuszczano się wszelkich możliwych wybrzydłości. Przyaresztowano 55 demonstrantów, pomiędzy nimi 4 robotników.

Także w Pradze urządziło około 1000 robotników demonstrację uliczną z powodu rozwiązania zebrania — zostali jednak za każdym razem rozpędzeni przez policję. Komisarzowi policyjnemu powybijano okna i drzwi, na policjantów rzucono kamieniami. Ośmnastu policjantów i dwóch socjali-

stów odniosło rany. Przyaresztowano socjalistycznego redaktora Lorenza i socjalistycznego agitatora Spurnego.

W Peszcie oświadczyło się zebranie 6000 socjalistycznych robotników za słubami cywilnymi, za odłączeniem Kościółka od państwa i za upaństwowieniem szkoły. Dalej uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko zajęciom przy bezrobociu górniczym w Pięciokościolach. Zebranie zostało policyjnie rozwiązane, gdy pewien mówca zaczął porywować na władzę i kapitał.

„Esercito Italiano“ zamieściło w ostatnich dniach nadzwyczaj ostrą krytykę o ówczesnych marynarki włoskiej pod Spezją podczas pobytu cesarza Wilhelma we Włoszech. Prawdopodobnie wywody pisma tego są nieco przesadzone, jednakże ze względu na ich rozgłos, jaki mają w całym Włoszech, podajemy tu najciekawszy ustęp.

„Szczegóły — pisze rzeczne pismo — są tak niepokojące, że podkopują wiarę, pokładaną w tę flotę, posiadającą piękne i kolosalne okręty, na które kraj się rujnował. Deflata marynaryzacji w arsenałach była fatalna, lecz mniejsza już o to, skoro armia lądowa nie lepsza. Ale oto są fakty okropne: Dzień wojennych okrętów przybyło do Spezji z portu Augusty. Podróż to nie wielka, burzy nie było, tylko silna fala, a jednak „Affondatore“ popsuł kotły, „Piemonte“ stracił ster, a na „Etruria“ zlamal się łok w maszynie parowej. Te okręty wcale nie mogły wziąć udziału w manewrach, a zatem trzecia część eskadry przed pozornym bojem już była niezdadna do boju. Nie dość na tem. Najsmutniejszym faktem jest to, że gdy podczas manewrów eskadra kolumnami płynęła ku cieśninie mesyńskiej, a „Lepanto“ szedł na czele, jako admirałski okręt, nagle na tym statku tak nieumiejętnie obrócono śróbą, że okręt ostatek nie wpadł na fregatę „Italia“, za którą tuż płynął „Morosini“. Tylko cudem udało się uniknąć starcia, od którego trzy pancerniki odrazu poszłyby na dno. I to się stało na manewrach, w pasie nadbrzeżnym, gdzie fala mała, a coby to było na pełnym morzu i w obliczu rzeczywistego nieprzyjaciela, który zaraz rzuciłby się na te trzy skleszczone okręty! Wszystkie ruchy statków były leniwe i niegrabne. Cesarz Wilhelm powiedział: „Za mało palimy węgla.“ Jacyż raczej powiedzieli: że palimy węgiel. Czy potrzebuję mówić, że strzały dawane z okrętów były niefortunne? Wszakże to u nas rzecz zwykła i aż nadto znana. Ale musimy powiedzieć, że moralne usposobienie naszych oficerów marynarki wcale nie jest lepsze od usposobienia oficerów armii lądowej. Są perucznicy, ba, nawet kapitanowie dwudziestokilkuletni. Gdzie, jak i kiedy nabyli oni doświadczenia? nie wiem! Jeżeli armia pyta: „Kto będzie wodzem marynarki podczas wojny?“ — to marynarka również słuszenie może zapytać: „A kto będzie wodzem armii lądowej?“ Serce się ścisła, gdy młodzi oficerowie wyrażają obawę klęsk takich, jak pod Lissą, a równocześnie obawiają głupie zachowanie zmierzania się byle z kim, aby coś przecie zrobić. Wszystkich zapędzić należy do szkoły marynarskiej, a okręty do warsztatów.“

Odezwa.

„Wyborcy miasta Poznania!

Skutkiem nieposłuszeństwa małej części wyborców dla uprawnionych władz wyborczych nie otrzymał potrzebnej większości głosów w dniu 15 czerwca r. b. kandydat nasz p. Stefan Cegielski. Pierwszy to raz się zdarzyło w okręgu poznańskim, że kandydat polski nie został wybrany od razu. Odbędą się zatem w sobotę dnia 24 czerwca wybory ściślejsze między kandydatem naszym p. Stefanem Cegielskim a kandydatem niemieckim, panem Hoffmeyerem ze Złotnika.

Wyborcy Polacy! Wobec tego, że walka w dniu 24 czerwca rozgrywać się będzie między Polakiem a Niemcem, stanowisko nasze jest wyraźne. Czyż możemy przypuścić, że choć jeden Polak odda głos swój na kandydata niemieckiego, który wybrany posłem wstąpiłby do stronnictwa ze wszystkich nam najbardziej wrogię, do stronnictwa, które jednomyślnie i z wielkim zapalem głosowało zawsze za wszystkimi ustawami antypolskimi? Takiego zapominania się nie przypuszczamy. Nie przypuszczamy także, żeby ktobądź z nas Polaków nie stawiał się na wybory, bo ktoby się nie stawiał, tem samem pomagałby naszemu przeciwnikowi.

Wyborcy! My Polacy w okręgu naszym mamy wielką przewagę nad Niemcami. Nie dopuszczamy zatem, żeby reprezentantem naszym był Niemiec, któryby wszelkimi siłami pracował na szkodę naszego języka i religii.

Wyborcy Polacy! Zwycięstwo nasze w dniu 24-go czerwca od nas samych zależy. Zgubić nas mogłaby tylko własna opieszałość.

Bądźmy więc czujni i czynni, i głosujmy na kandydata naszego p. Stefana Cegielskiego.

Poznań, 19 czerwca 1893.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, W. Gniatczyński, przewodniczący, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Andruszewski Albin. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Dandelski Wincenty. Dr. B. Erzepli. Kamiński Franciszek. Dr. M. Kanietcki. Knapowski Stanisław. Dr. Krysiwicz B. Dr. Rzepecki Ludwik. Sobocki Józef. Urbański Feliks. Więkowski Michał.

* Od komitetu wyborczego dla miasta Poznania, odbieramy co następuje:

„Niżej podpisany komitet, dowiedziawszy się, iż panowie Ofierski, właściciel kamienicy, Józef Matuszewski, stolarz, Jan Skrzypczak, właściciel kamienicy, Józef Siemianowski, redaktor i J. Zabłocki, kupiec, występują także jako jakiś komitet i mieszają się niepowołani do wyborów, oświadczają, iż to jest samowładne przywłaszczenie sobie władzy, która do nich nie należy.“

Jedynym legalnym komitetem na miasto Poznań jest komitet niżej podpisany.

Poznań, 19 czerwca 1893.

Fr. Dobrowolski, W. Gniatczyński, przewodniczący, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Andruszewski Albin. Bukowiecki Chojnacki. Dandelski. Dr. Erzepli. Kamiński. Dr. Kanietcki. Knapowski. Dr. Krysiwicz. Dr. Rzepecki. Sobocki Józef. Urbański. Więkowski.

* Z powiatu międzyrzecko-Babimojskiego dochodzą nas korzystne wiadomości dotyczące kandydatury ks. prob. Enea, który stojąc na stanowisku Koła naszego głosowałby w parlamencie za wnioskiem wojskowym. Podobno przeciwnicy w powiecie fałszywie pod tym względem rozszerzają wiadomości — jest to manewr wyborczy! Gdyby w przyszłą sobotę wszyscy wyborcy stanęli jest jeden mąż przy urnie wyborczej zwycięstwo byłoby po naszej stronie. Potrzeba koniecznie cokolwiek agitacji ze strony przyjaciel naszej sprawy, a zwłaszcza należy oświecić lud u Niemców w służbie będący, że wybory są wolne, a dla braku robotnika — miejsca nikt nie utraci, lub łatwo inne znajdzie. Wolno myślni, których kandydat p. adwokat Fahle pozostawia w mniejszości, mogą głosować na naszego kandydata, który przeciwny jest wszelkim prawom wyjątkowym — zresztą przy nadchodzących wyborach do sejmiku w październiku mogłoby nastąpić porozumienie.

Tryumfy Kujawskie.

Inowrocław, 20 czerwca.

Wczoraj urzędowo skonstatowano rezultat wyborów. Na czynność tę z różnych powiatów, stanowiących okręg nasz, zaproszono z Polaków pp. dr. Mieczkowski z Kołudy, Grabskiego ze Skotnik, Kiszewskiego z Trzemeszna i Tuchotkę z Marcinkowa. Naprawdę tem poniekąd błąd, że w nieobecności landrata, subalterni administracyjni ani jednego Polaka nie powołali na przewodniczącego wyborów. Tylko p. A. Dąbski z Łudzik powołany był na zastępcę przewodniczącego.

Rezultat wyborów jest następujący: Kościelski otrzymał 13202 głosów, Solms, konserwatysta 3918, a antysemita Prieb 1124, socjalista Baerfuss 196 gl., reszta się rozstrzeliła. Między rozstrzelonymi figuruje też p. dr. Szymański z Poznania, ale ogromną sumą okrago — 2 głosów. Więc i tu przechwiałki, że w Inowrocławskim powiecie party „rozbijania“ co potrafi były przechwiałkami, niczem więcej. Niema u nas tak łatwowiernych ludzi jak w Poznaniu, którzyby wierzyli w koszałki opaki p. Szymańskiego i w takie niedorzeczności, jak owe 6 marek posta Cegielskiego.

A co teraz powie „Goniec“, który nas Kujawaków tak uczył od zbirów itd. Hasła jego, że nie wolno wybierać Komierowskich, Kościelskich, gdzie się podział? Kto ich usłuchał? My nie, dla tego też odnieśliśmy zwycięstwo i chęć się możemy tryumfem wyborczym, nie tak jak Poznań, który, dzięki różnym podstępstwom, musi ponownie z jakie 30,000 marek zapłacić haracz zaszłości i nikczemności. My już swobodnie odetchnęliśmy po wyborach, a wy w Poznaniu jeszcze musicie pracować w pocie czoła i obawiać się złych następstw niezgody. To nasz pierwszy tryumf i dobrze nam z nim, a wstyd dla tych, którzy i u nas zgodę zakłócić chcieli. Ale Kujawiacy nie wolemy bici, w pole się wyprowadzić nie pozwolą.

Drugi tryumf czeka nas za tydzień, kiedy się rozpocznie objazd wizytacyjny ks. Arcybiskupa po Kujawach. Będzie to niewątpliwie objazd tryumfalny. Gotujemy się wszyscy, wielcy i mali, żeby

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitung-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego ogłoszenia i 30 fenigów od większego. — Reklamy po 50 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

„Oredownik“

ogłasza następujący, ciekawy dokument: Rodacy!

Przed wyborami rozstaliśmy się wam kartki wyborcze na p. dr. Szymańskiego z Poznania, abyście te kartki w zeszy czwartek dnia 15 b. m. oddali do urny wyborczej, a nie kartki na p. Cegielskiego z Poznania.

Chodziło o to, żeby przy pierwszym głosowaniu wywrócić kandydaturę p. Cegielskiego i przez to pokazać najprzód jemu samemu, a potem drugim posłom, jego kolegom,

1) że ludność polska nie chce, by jej własni postowie przyznawali się do nakładania na nią większych ciężarów podatkowych:

2) że ludność polska nie znieśnie tego, żeby własni postowie durzyli ją mamiłami jakichś złudnych obietnic.

Rodacy! W zeszy czwartek 15 b. m. doka-

zaliście tego, o co nam wszystkim chodziło, boście tyle głosów oddali na p. dr. Szymańskiego, że pan Cegielski przepadł!

Dziękuję wam za to! Spisaliście się dzielnie! W przyszłą sobotę dnia 24 b. m. odbędą się tak zwane ściślejsze wybory i to tylko między panem Cegielskim, Polakiem, a p. Hoffmeyerem z Złotnika, Niemcem. Na kogo innego nie wolno głosować.

Rodacy! Nie nasza, tylko komitetów wina, żeśmy musieli zerwać solidarność przy wyborach, aby ratować sprawę narodową.

Jakieś Was wzywał, żebyście w dniu 15 b. m. głosowali na p. dr. Szymańskiego, tak dziś jest naszym obowiązkiem wezwać Was, byście

w przyszłą sobotę 24 czerwca

oddali kartki

na p. Cegielskiego z Poznania.

Prosimy Was usilnie, żebyście tak, a nie inacz-
niej głosowali.

Od głosowania w sobotę niech się nikt nie wstrzymuje. Tym Szanownym Panom po wsiach w obu powiatach poznańskich, którzy w swej okolicy rozsyłali kartki na p. dr. Szymańskiego, posyłamy po kilkanaście egzemplarzy niniejszej Odezwy z uprzejmą prośbą, aby jej myśli dali znać, komu należy, że w przyszłą sobotę wszyscy oddamy kartki na p. Cegielskiego.

W Poznaniu, dnia 19 czerwca 1893.

KOMITET.

Stanisław Ofierski, właśc. kam. Józef Matuszewski, stolarz. Józef Siemianowski, redaktor. Jan Skrzypczak, właśc. kam. J. Zabłocki, kupiec.

Jaka wspaniałomyślność? Więc narazicie raczyli przypomnieć sobie p. Szymańskiego, że są jakieś obowiązki narodowe. Za p. dr. Szymańskiego występuje tym razem samowładny komitet. Prosimy dobrze sobie zapisać w pamięci nazwiska tych panów. Et hoc meminisse juvabit.

Wybory.

Urzędowy rezultat wyborów.

Poznań. Pan Stefan Cegielski otrzymał 9413 głosów, konserwatysta Hoffmeyer 4539, wolnomyślny Herse 3233, socjalista Morawski 1102, secesjonista dr. Szymański 1869, razem głosowało 20,186; p. Cegielskiemu brak 681 głosów do absolutnej większości. Zatem wybory ściślejsze między panem Stefanem Cegielskim a konserwatystą Hoffmeyerem.

Witkowo. Dr. Roman Komierowski otrzymał 13,353 głosów, agraryusz Albrecht 2009, landrat Nolla 1829, Virchow 327, socjalista Golibrocki 53, dr. Komierowski miał 9135 głosów więcej od wszystkich niemieckich kandydatów.

Sroda. Pan Kubicz otrzymał 11,351 głosów, Grassmann 3277, Basenge 215, nieważne 42.

Ostrów. Książę Ferdynand Radziwiłł otrzymał 12,855 głosów, dyrektor gimnazjalny Beckhaus (konserwatysta) 2,386 gl., Virchow 188 gl., landrat Scheele z Kępna 122 gl., Nobiling 78 gl., rozstrzelonych głosów jest 867; razem oddanych jest głosów 15,760. Książę Radziwiłł otrzymał zatem 10,081 głosów więcej od wszystkich kandydatów niemieckich.

Chełmno-Toruń. Urzędowe sprawdzenie rezultatu wyborów na powiaty toruński i chełmiński wykazało oddanych ważnych głosów 21,978. Z tych miał polski kandydat p. Słaski 10,976. A że absolutna większość wynosi 10,990, brak więc naszemu kandydatowi 14 głosów. Nastąpią więc wybory ściślejsze w przyszłą sobotę 24 b. m. pomiędzy Słaskim a Krahmerem.

Strzelno-Mogilno-Inowrocław.

Józef Kościelski 13,902, hrabia Solms (kons.) 3918, Prieb (antys.) 1124, Berfus (socjalista) 196, Rickert 109, Eug Richter 28, Grzegorski (gospodarz

z Kołodziejewą) prawdopodobnie przez niezrozumienie wyborów i brak informacji.

Reszta głosów się rozstrzeliła. W ogóle oddało 25,519 uprawnionych wyborców 19,413, z których 36 głosów ważnych, ważnych więc 19,377.

Poznań (powiat zachodni.)

Jeziora: W niedzielny numerze stoi: W Jeziorach nie było przy urnie wyborczej ani jednego komitetowego naszego. Mogłoby się zdawać, że Polacy nie dopełnili swego obowiązku, tymczasem tak nie jest. Rzecz się ma tak: Przewodniczący wyborów, co pewnie jest unikatem w naszym powiecie, nie przybrał za ławnika ani jednego z katolików niezależnych, choć cały okręg składa się z 10 wyborców katolickich. Natomiast piszący te słowa był w lokalu wyborczym od godz. 10 do 1, i od godz. 5 do 6, a pomiędzy 1 a 5 byli inni. Również nieustannie stali przed lokalem z karteczkami, które niektórym Buchwald, borowy, wydierał. Podobnie w Piekarach odbierano ludziom karteczki, tak że tamtejsi robotnicy nie mieli odwagi głosować wedle sumienia. Za to za kilka lat nikt nie przeszkodził głosować socjalistycznie, ci bowiem, co zmuszają robotnika do głosowania wbrew sumienia, są pionierami socjalizmu. Poznają to, ale zapóźno.

Szamotuły-Oborniki-Skierzwina.

Kwilecki 11,675, Mantey 7825, kupiec Schmidt (antys.) 1181, Rickert 905 gl.

Rozstrzelonych 303, z których w Szamotulach padło 9 gl. na dr. Szymańskiego.

Kwilecki przeto 734 gl. nad absolutną większością wybrany.

Rawicz Gostyni.

Zalesie: padło 145 gl. na ks. Adama Czartoryskiego a 4 na Langendorfa.

Krobica: ks. Adam Czartoryski 264, Langendorf 21.

Posadowo: ks. Adam Czartoryski 138, Langendorf 7.

Chwałkowo: ks. Adam Czartoryski 138, Langendorf 7.

(Ludzie dominialni z Chwałkowa i folwarków wcale nie głosowali.)

Babimost-Międzyrzecz.

Urzędowy rezultat wyborów: Uruhe (wolno-konserwatywny) 6958, Eon 6607, Fahle (wolnomysłny) 1301, Helwig (soc.) 467, hr. Dohna (agrar.) 755, Zimmermann (antsem.) 271.

Gniezno-Wągrowiec-Witkowo.

Komierowski 13,351, Albrecht (agrar.) 1977, Nollan 1863, Virchow 327, Golibrozki (soc.) 59.

Ważnych było 17,632, nieważnych 21. Reszta była rozstrzelona.

Ostrów-Odańów-Kępno-Ostrzeszów.

Grabowo: ks. Radziwiłł 186, Beckhaus 50, Stöcker z Berlina 1, Adam Kozłowski z Grabowa 1.

Kobyła Góra (głosowały gminy Kobyłgóra, Ignaców, Góra, Mostki): ks. Radziwiłł 117, Beckhaus 52, Virchow 4.

Chlewo (głosowały gminy i dominia Chlewo, Książeniec i Pustkowie grabowskie): ks. Radziwiłł 165, Beckhaus 44.

Bukownica: ks. Rsdziwiłł 151 gl.

Rogarzyce (głosowały dominia Dobra, Królowskie oraz dominium i gmina Rogarzyce): ks. Radziwiłł 115, Beckhaus 7.

Siedlików (głosowały gminy Siedlików, Nannshof i Zajaczków): ks. Radziwiłł 164, Beckhaus 7, Nobiling 2, Virchow 3.

Bydgoszcz.

Urzędowy rezultat przedstawia się jak następuje: **Bydgoszcz** (powiat): Czarniński 4350 gl., Falkenthal 3217, Braesicke 2076, Janiszewski 1555, rozstrzelonych 46.

Bydgoszcz (miasto): Czarniński 1027, Falkenthal 1556, Braesicke 2129, Janiszewski 920, rozstrzelonych 41. Wyborców zapisanych w mieście: 7003, w powiecie: 14,376. Z tych głosowało: w mieście: 6597, w powiecie: 11,257, nieważne w powiecie 13, w mieście 24 gl. Uprawnionych do głosowania było ogółem 21,379 — głosowało 16,954.

Pan Leon Czarniński otrzymał 5375 głosów, konserwatysta Falkenthal 4774, wolnomysłny kandydat, nadburmistrz Braesicke 4203, socjalista Janiszewski 2476, nieważnych 75 głosów.

Wybory ściślejsze między p. Leonem Czarnińskim a p. Falkenthalem.

W Bydgoszcz odbyło się w niedzielę 18 b. m. na sali „Concordia” zebranie przedwyborcze polskie, na które przybył także p. Bogs, wódz tamtejszych socjalistów i zdał oświadczenie, że w dniu 24 b. m. przy wyborach ściślejszych między naszym kandydatem a Falkenthalem wszyscy socjaliści głosować będą na p. Leona Czarnińskiego.

Wybory w cesarstwie niemieckim.

Berlin, 20 czerwca. Definitywnie znany jest rezultat z 393 okręgów wyborczych. Wybrano: 49 konserwatystów, 12 wolnokonserwatystów, 16 narodowych liberałów, 3 kandydatów wolnomysłnego związku, 80 kandydatów centrum, 12 Polaków, 3 antysemitów, 24 socjalistów, żadnego Welfa i żadnego kandydata wolnomysłnej partii ludowej, 1 liberała, 1 Duńczyka, 2 kandydatów bawarskiego związku chłopskiego, 7 katolików alzackich, 4 kandydatów południowo-niemieckiej partii ludowej.

Odbędzie 179 wyborów ściślejszych przy udziale 81 socjalistów, 73 narodowych liberałów, 52 konserwatystów, 32 kandydatów wolnomysłnej partii ludowej, 31 kandydatów centrum, 21 wolnokonserwatystów, 16 antysemitów, 14 kandydatów związku wolnomysłnego, 11 Polaków, 10 Welfów, 9 kandydatów południowo-niemieckiej partii ludowej, 4 kandydatów bawarskiego związku chłopskiego, 2 kandydatów związku rolników, 1 Alzaczka (opozycjonisty), 1 Alzaczka katolika.

W królestwie saskim mieli szczególniejsze powodzenie antysemita i socjaliści. W rozwiązany parlament był król saski reprezentowany przez 9 konserwatystów, 3 wolnokonserwatystów, 3 narodowych liberałów, 1 wolnomysłnego i 7 socjalistów. Przy obecnych wyborach zaraz w pierwszym pochodzie pozyskali socjaliści 7 mandatów, a oprócz tego wezmą udział w 10 wyborach ściślejszych, w 6 okręgach z antysemitami, w 1 z konserwatystą, w 1 z wolnokonserwatystą i w dwóch z narodowymi liberałami. W r. 1890 tylko w 3 okręgach przyszli socjaliści do ściślejszych wyborów. Antysemita zdobył ze stratą konserwatystów 1 okręg (Bantzen), a przy ściślejszych wyborach będą w 2 okręgach walczyli z wolnomysłnymi, w 6 okręgach z socjalistami. Narodowi liberałowie muszą przy ściślejszych wyborach stoczyć walkę z socjalistami w Lipsku i Annabergu, wolnokonserwatywni muszą bronić swego mandatu wobec socjalistów w Freibergu, a konserwatysty w Plauen. Dotychczas nie wybrano w Sa-

ksoni żadnego wolnomysłnego, żadnego narodowego liberała i wolnokonserwatysty. Konserwatysty zatrzymali dwa okręgi i jeden okręg odebrali wolnokonserwatystom. W ogólności na 23 saskie okręgi wybrano w pierwszym pochodzie: 7 socjalistów, 3 konserwatystów i 1 antysemitę. Wedle najprawdopodobniejszego obliczenia, królestwo saskie będzie reprezentowane w nowym parlamencie przez 11 socjalistów, 5 antysemitów, 3 konserwatystów, 1 wolnokonserwatystę, 2 wolnomysłnych i 1 przedstawiciela kartelu.

Wrocław, 19 czerwca. Śląk był dotychczas reprezentowany w parlamencie przez 15 posłów centrum, 4 konserwatystów, 12 wolnomysłnych, 3 wolnokonserwatystów, 1 socjalistę. Obecnie wybrano 13 posłów centrum (wliczono tutaj także majora Szmulę i ks. Wolnego) w następujących okręgach: w Kłodzku (Glatz), Franksztynie, Opolu, Koźlu, Gliwicach, Bytomiu, Katowicach, Pszczynie, Raciborzu, Głupczycach, Nowym Mieście, Niemodlinie (Falkenberg), Nisie; — 5 konserwatystów, 1 wolnomysłnego, 2 socjalistów, 2 wolnokonserwatystów. Odbędzie się 12 wyborów ściślejszych, w których weźmie udział 1 kandydat centrum, 11 konserwatystów, 9 wolnomysłnych, 3 socjalistów. Baron Huene nie został nigdzie wybrany.

Organa socjalistyczne wzywają, aby towarzysze w interesie stronnictwa brali udział w ściślejszych wyborach pomiędzy dwoma przeciwnikami, ale tylko wtedy, jeśli kandydat niesocjalistyczny zobowiąże się w parlamencie bezwzględnie występować przeciwko: 1) pomnożeniu wojska, 2) powiększeniu podatków, 3) wszelkiemu ograniczeniu praw ludowych misnowicie przeciw każdej wycofance na ogólne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze. Kto się tym warunkom nie podporządkuje, ten nie może otrzymać ani jednego socjalistycznego głosu. W innym przypadku mają się socjaliści wstrzymać od głosowania.

„Volks Zeitung” wzywa stronników wolnomysłnego stronnictwa ludowego, aby przy ściślejszych wyborach głosowali na socjalistę, jeśli przeciwnikiem jest konserwatysta.

Karyera inżyniera ziemskiej kultury.

Pomimo, iż zatrudnienie inżyniera ziemskiej kultury należy do najpożyteczniejszych i najzyskowniejszych, to jednakowoż panuje w szerokich kołach albo zupełna niewiedza co do istoty powyższej kariery albo też uważa się ją za integralną część inżynierii, agronomii lub geometrii. Jednakże tak nie jest; inżynierowie kultury ziemskiej bowiem tworzą osobną klasę wyższych techników posiadających wyższe wykształcenie i mających w służbie państwowej wyższe stopnie niż t. zw. „technicy” i „geometry”. Ostatnie klasy osiągnęły potrzebne teoretyczne wykształcenie w elementach techniki kulturowej albo na t. zw. „szkołach, w których wykłada się nauka o uprawie łąk” i t. zw. zimowych szkołach technicznych albo w krótkich kursach technicznych kursach praktycznych. Wyżsi zaś technicy melioracyjni ukończyli muszą akademickie studia na wyższej szkole technicznej. Kto pragnie się poświęcić tej wyższej karierze posiadać musi świadectwo dojrzałości z realnego lub humanistycznego gimnazjum, albo certyfikat równający się temuż. Studia na wyższej szkole technicznej trwa-

ją 6 odn. 9 semestr i obejmuje prócz działu matematyczno-przyrodniczego, rozmaite działy agronomii i dział inżynierii budowniczej, w którym jednakże dział budowlany mostów i dróg kolei żelaznych mniej się uwzględnia, natomiast uprawia się intensywnie działy botaniki, chemii rolniczej, agronomii, uprawy łąk i odwodnienia.

Osobne wydziały dla inżynierów kultur. istnieją dotychczas tylko przy wyższych szkołach technicznych w Monachium, Darmstadzie i Wiedniu; ostatecznie można się kształcić na wyższego inżyniera melioracyjnego i w Berlinie, Karlsruhe lub Zurichu. Pruska metoda różni się od południowo-niemieckiej; budowniczy rejcencyjni, stypendjaci państwowi — mogą uczęszczać przez dwa semestry na specjalny kurs kulturowo-techniczny (wyższa szkoła agronomiczna w Berlinie, lub akademia rolnicza w Poppelsdorfie), a następnie być angażowani jako inspektorzy budownictwa melioracyjnego (tak zw. inżynierowie kultury). Studia więc trwają w Prusach dłużej, niż w Austrii lub państwach południowo-niemieckich. Jest to najzupełniej niepotrzebne i zalecałoby się zaniechać zbędnego balastu naukowego a czas przez to zyskany obrócić na kształcenie się praktyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

* **Z Warszawy** piszą nam: Niedawno jen-gubernator Hurko odbył znaczniejszy manewr kawalerski pod Raciążem w Płockiem z drugą brygadą kawalerską i pułkami 15 dywizji jezdnej. Manewr ten trwał od 12 godzin z południa do 7 wieczorem, a wszystkie pułki na zbórne miejsce stały się po marszu 29, 35, 42 wiorst, a uński pułk kozacki musiał nawet przed musztrą odbyć drogę 70 wiorst. Mimo to, jak twierdzą naoczni świadkowie, manewr wypadł ku zadowoleniu głównodowodzącego, konie były suche i nie okazywały zmęczenia.

Niemcy.

* **Berlin, 20 czerwca.** Cesarz a wybory. Korespondent berliński „New York Herald” telegrafuje pod dnem 16 b. m. następującą sensacyjną wiadomość: „Rozmowa między cesarzem a hr. Caprivarim miała przebieg bardzo burzliwy. Trzeba było przygotowanym na gwałtowny manifest cesarski. Rezultaty wyborów wywołały w kołach oficjalnych prawdziwą panikę.

— „Volks” organ Stöckera pisze: Wybór Stöckera musi być przeprowadzony przedewszystkiem. Inaczej, co nam pomogą wszystkie powodzenia? Następnie zwraca się w namietnych wycieczkach przeciw partii Richterowskiej. — Do wyboru Stöckera — powiada na to „Freisinnige Zeitung” — potrzebne jednakże „centrum censeo” wolnomysłnej partii ludowej.

— Oficjalna „Nordd. Allg. Ztg.” wydaje następujące hasło wobec wyborów ściślejszych: 1-mo głosować tylko na tych kandydatów, którzy są za powiększeniem wojska, 2-do wszelkimi siłami starać się osłabić socjalistów.

— „Kreuzztg.” poleca konserwatystom głosować przy ściślejszych wyborach, tam gdzie wolnomysłny walczy z socjalistą, na wolnomysłnego jako „mniejsze zło.”

— Sejm pruski rozpocznie w przyszły wtorek dalsze posiedzenia plenarne.

— Biuro telegr. Wolfa klasyfikuje hr. Herberta Bismarcka jako należącego „między nar. lib. a konserwatywnych.”

Stare dzieje.

(Z teki Igora.)

Es ist eine alte Geschichte,
Doch bleibt sie immer neu;
Und wenn sie just passiert,
Dem bricht das Herzentweil.
Heine.

I.

Poza kratą wierzba cicha
Rozplata liść drobny;
W park spogląda, schnie i wzdycha
Do morwy nadobnej.

W białym domku u okienka
Młodzian drży w nadziei,
Ze z pałacu znów sukienka
Mignie mu w alei.

Biedna wierzbo, twe ramiona
Wyciągasz daremnie!
Zgasz, młodzieńcze, żar wśród łona!
Kochasz bezwzajemnie.

II.

Trzaskają biece; kabriolety
I modne suną landa.
W wieczór złociste płoną rakiety,
W krąg wienców lśni girlanda.

Już po wieczery. — Na świetnej sali
Zakipiał płas szalony.
Z fortepianowej akordów fali
Brzmia skrzypiec śliczne tony.

Dorodny skrzypek zasepił czoło
I wzrok skierował smętny
Tam, kiedy ona igra wesoło
Naksztalt Rusalki ponętny.

Wtem cudne dziewczę tuż na młodziana
Piótkowe wzniesie oczy.
„Teraz o walca upraszam pana,
Co taki rzewny, uroczy.”

III.

Las przedwieczną szumi sonatę,
Już słońce niemi złotemi
Drzewom zieloną przetyka szatę.
Wóń kwiatów bije ze ziemi.

Na trakt śródleśny w cichej zadumie
Wszedł młodzian z gesty przydrożnej.
W tém ucho jego w drzew złowi szumie
Z tętentem krzyży jakiś trwójny.

Patrzy. — Gościńcem pędzi dziewica,
Której koń wiatru dał skrzydła.
Lecz lekko ma w oku i blade lica,
Bo rumak stargał wędzidła.

Mknie on, jak strzała, z krwawem wejrzeniem
I chrapiąc nozdrza rozdyma.
Wtem młodzian skoczy; silnem ramieniem
Za uźdę zbiega przytrzyma.

Koń staje dęba, hrabianka spada,
Lecz młodzian w locie ją chwytą.
On drży z wzruszenia, a lilia bladea
W wstydłą różyczkę przekształca.

O chwilo szczęścia, o śnie utrudny!
Minąłeś, jak błyskawica.
Nadjechał cwałem kuzynek nudny;
Pieszko z nim wraca dziewica.

IV.

Ciekawie oknem w górny pokój
Zagląda z bluszczem śliczny powoik.
Sprząty tam proste i białe ściany;
W powietrzu dymu wiszą tamany.

Wśród ksiąg, atlasów siedzi nasz młodzian,
W lekką kapotę z płótna przyodzian.
Patrzy, błękitne puszcza kłęby,
W czaszkę, co białe szczyrzy nań zęby.

Pod nim raz po raz gwar zawre głuchy,
Niby szum morza lub zawieruchy,
Lecz go statecznie, jak grzmot powolny,
Przytłumia zaraz monarcha szkolny.

Bliżkiej tej wrzawy młodzian nie słyszy,
Kleceć sonecek wśród ducha ciszy.
Nagle wstał, ówiaręk zdał zagniewany
I zdjął swe śpiewne skrzypki ze ściany.

V.

Noc. Po niebiosach półksiężyc płynie;
Ziemia lśni w srebrze światły,
Wtem ponad cichem siołem rozwinie
Pozar chust swoich szkarlaty.

Małeńka w ogniu topi się chatka,
Mieszkańce chronią swe mienie.
Czerwona blaskiem widzów gromadka
Gwarzy i patrzy w płomienie.

Młodzian spogląda na łunę nieba,
Wtem szmer usłyszy w pobliżu.
Spojrzy; tuż przy nim z młodą służebną
Stoi hrabianka w neglizju.

Ach! jak jęć liczo w śnieżnej zarzutce
Magicznym rozbrząskiem płonie!
Iskry migocą w ocz niezabudę,
Batyet na cudnem drży łonie.

„Pan już odjeżdżasz?” spyta młodziana,
W szal lepiej kryjąc swe szaty.

„Lecz może jutro jeszcze Schumanna
Przegramy razem sonaty.”

VI.

Świetnie pałacu błyszczą salony,
Lecz puste, wolne od gwaru.
Za to czarowne płyną dziś tony
Z blizkiego im buduaru.

Pod uderzeniem mistrzowskią ręki
Fortepian huczy lub dzwoni.
Różne naraz wylewa dźwięki
I w czar kojarzy harmonii.

Lecz ponad brzmień tych powódź pieściwą
Kwilenie skrzypiec się wznosi.
One-bo rzeźbią melodyą tkliwą,
Co nieraz oko aż zrosi.

Skończył się duet; młodzian po strunach
Wraz puści smyczek swój smętny.
Brzmi z nich skąpany w gorzkich piotnach
Krzyk serca łzawo-namiętny.

Umilkł. Badawczo jego źrenica
W hrabianki twarz teraz wnika.
Wtom mu z uśmiechem rzecze dziewica:
„Zagraj pan lepiej walczyka.”

VII.

Już deszczem liści płaczą kasztany,
Późółki aksamit murawki;
Róża wdziewają kubrak słomiany,
Zniknęły z alei ławki.

Ale ulica, jak zawsze, swoje
Ruchliwe przelewa fale.
Jesienne wszędzie już widać stroje,
Paltoty, płaszczki i szale.

Młodzieniec w gwarnem miasta mrowisku
W tęsknej się błaka zadumie;
Samotnym w ludzi czuje się ścisną,
Przybyszem w nieznanym tłumie.

Mysł jego zwykły w zakłętym kole
Zagadnień nauki tańczy,
Oczem też buja w rodzinem siole
I śliczne widział niańczy.

Nagle się wstrzymał, bystre źrenice
W przejeźdźnię utkwil kolasie.
Ujrzał w niej bowiem znaną dziewczicę
W czarownej, wiosennej krasie.

Już przemknął pojazd. „Ona, nie ona?”
Sam siebie pyta wciąż jeszcze.
Odpowiedź bicie dało mu łona
I lube nad wyraz dreszcze.

VIII.

Wejść w dom zajezdny, a przez pułk cały
Służbistów będzie powitan.

Poznań, 5 czerwca 1893.

Cesarz przybył dnia 19 b. m. godzinie 7 1/2 do Kilonii, gdzie go powitał ks. Henryk pruski.

W okręgu wyborczym Elberfeld-Barmen wyznaczono wybory ścisłe już na dzień 23 b. m.

Bismarck ulżył znowu swemu sercu w pół godzinnej mowie, którą wypowiedział przy sposobności „holdu“ 4000 zwolenników bismarckowskich z Mecklenburgii. Potem dążeń politycznych i politykę frakcyjną, zakończył mowę okrzykiem na cześć W. Ks. Mecklenburgskiego.

W nocy z poniedziałku na wtorek, powstał w Poczdamie w nowym urządzie protokółowym pożar, który zniszczył 600 centnarów chleba i wielką ilość siana.

Ahlwardt uważa okręg Friedeburg-Arnswald za tak pewny, że rzekł się tam kandydatury, ażeby mógł kandydować przy wyborach ścisłych w N. Szczecinie. W jego miejsce ma być wybrany znany antysemita adwokat Hartwig.

Ze względu na wysokie ceny owsa, będzie wojsko niemieckie zakupywało kukurydzę i inne produkty kukurydzy.

Kilkunastu wyższych oficerów oddziału kolejowego, wysłał rząd na wystawę do Chicago. Mają oni studiować cały ustrój kolei amerykańskich.

Telegramy.

Berlin, 20-go czerwca. Antysemita Paasch, oskarżony o obrazę posła Brandta oraz wyższych urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych, chciał sobie przed dzisiejszym procesem przeciążyć żyły będąc w stanie ekscytacji. Dochodzenia zostały odroczone na 2 godziny. Przywołano do Paascha fizyka powiatowego.

Paryż, 19 czerwca. „Temps“ donosi, że wybory do Izby deputowanych odbędą się 2-go października.

Paryż, 19 czerwca. Hr. d'Haussonville wygłosił pod czas bankietu monarchicznej prasy prowincjonalnej mowę, zawierającą program wyborczy monarchistów. Mówca występował ostro przeciw rządowi i politykom republikańskim, dalej przeciw komedi, jaką był proces panamski, i oświadczył, że temu systemowi, który nie zna skrupułów, przeciwstawić powinni monarchiści ligę uczciwych ludzi. Nie możemy się, mówił hr. d'Haussonville, zadowolić jakimś minimum aspiracji politycznych i religijnych, jak to czynią pojedynci z republiką monarchiści; przeciwnie musimy ideały nasze utrzymać w mocy bez żadnej zmiany.

Londyn, 19 czerwca. W Mece umarło na cholerę od 13 do 16 czerwca 317 osób.

Berno, 19 czerwca. Przebieg dzisiejszego dnia jest zupełnie spokojny. Podczas wczorajszych rozruchów raniono lekko 17 żołnierzy policyjnych.

Kladno, 19 czerwca. Strejk znacznie się zmniejsza. We wszystkich szybach podjęła większą część robotników ponownie pracę w kopalniach.

Rijeka, 19 czerwca. Wskutok wybuchu cholery w Mece zastąpiono wobec przewidywania z morza Czerwonego i z portów arabskich rozporządzenia w duchu postanowień konferencji drezdeńskiej, która zatem wprowadzona została w życie po raz pierwszy także w komunikacji morskiej.

Rzym, 19 czerwca. W tutejszych wyborach municypalnych wybrano 11 kandydatów klerikalnych, a 7 liberalnych.

Londyn, 19 czerwca. „Daily News“ donoszą z Konstantynopola: Trybunał sądowy w Angorze wydał wyrok w sprawie niepokojów w Cezarei. 17 osób, między niemi dwóch profesorów kolegium w Mersivan, skazano na śmierć; sześć osób skazano na 15 lat, ośmnaście na 7 do 10 lat więzienia. 15 posądzonych uwolniono.

Wiedeń, 19 czerwca. Po wczorajszym dworskim obiedzie delegacyjnym rozmawiał cesarz długo z Dunajewskim, a następnie z Jaworskim i Badenim.

Praga, 19 czerwca. Wczoraj odbyła się konferencja mężów zaufania Niemców czeskich. Obecnych było 45 posłów sejmowych i 85 delegatów komitetów wyborczych. Konferencja przyjęła jednogłośnie rezolucję, wyrażającą oburzenie Niemców w Czechach z powodu postępowania Młodoczechów w sejmie. Rezolucja oświadcza dalej, że obowiązkiem jest rządowi naprawić to gwałtowne wystąpienie Młodoczechów za pomocą odpowiednich rozporządzeń administracyjnych. W razie odmownej odpowiedzi ze strony rządu wyraża rezolucja oczekiwania, że postawie niemieccy przejdą do najsłabszej opozycji. W końcu oznajmia rezolucja, że Niemcy czescy trzymają się stale postanowień ugody wiedeńskiej.

Praga, 19 czerwca. Tłum, wracający wczoraj wieczorem z festynu na rzecz czeskiego związku szkolnego, dopuścił się ekscesów przed budynkiem kasyna niemieckiego. Ekscedenci rzucali kamieniami i trafili 4 policyjnych, nie raniąc ich jednak. Demonstracje powtórzyły się przed pomnikiem Jungmanna i przed rezurem salacką. Policja rozpruła tłum. Aresztowano dwie osoby.

Echa z wód.

Langenau, 18 czerwca.

(A. P.) Pierwsza to pewno „wodna“ korespondencja, którą otrzymujecie w tym roku — a cieszę się z tego, ponieważ mam nadzieję, że to pismo moje, jeżeli je racycie zamieścić w Waszym „Kuryerze“, spowoduje niejednego do przybycia tutaj dla poratowania zdrowia i rozgłoszi nieco sławę Langenau, na co ta miejscowość zasługuje najzupełniej.

Z słazkich wód, a znam je prawie wszystkie, Langenau ma najpiękniejsze położenie i klimat znakomity. Komunikacja między Poznaniem a Langenau jest nadzwyczaj wygodna. Wsiadłszy w Poznaniu o godzinie 5 rano do pociągu, idącego w stronę Wrocławia, przybywa się do uroczego Langenau po godzinie 1 w południe, zatrzymawszy się we Wrocławiu nie całą godzinę. Przebywszy stoki gór dębowych i nisskich, przybywamy do Klocka, ząd podążamy natychmiast dalej w głąb hrabstwa klockiego. Na lewym brzegu Nissy ukazuje nam się jedna z najpiękniejszych posiadłości: Grafenort z starym, pięknym zamkiem. Za Grafenortem prze-

bywa kolę Nisse i wzdłuż jej brzegu lewego spiesz do Habelschwerdtu z nowo wybudowanym seminarium nauczycielskim i historyczną górą św. Floriana, ząd wspina się nieznacznie w górę na zachodnim stoku Kronenberga. W czasie drogi piękne przed oczami naszymi otwierają się widoki, na lewo pasmo gór śnieżnych, na prawo pięknie położona wieś Niederlangenau. Pociąg zaturza się w ciemności długiego tunelu a wydobywszy się na światło dzienne, przywozi nas na dworzec w Langenau, stojący na stromiej górze między lasem a ścianą skalistą góry, u stóp której szumi po kamieniach rzeka Nissa, tocząc swe przezroczyste fale ku miejscowości, do której spieszmy czerpać zdrowie. Widok z dworca na wody Langenau jest wspaniały i przypomina saską Szwajcaryę.

Langenau ciągnie się w długiej kotlinie, którą od wiatrów wschodnich zasłania wznosząca się prostopadle góra Kronenberg. Klimat, jak już powiedziałem wyżej, jest nadzwyczaj łagodny, powietrze odświeża ciągle przepływająca przez Langenau Nissa, a nadto nowego zapasu powietrza dostarcza ujęcie czterech dolin pobocznych, które się tutaj schodzą. Położone po obu stronach doliny góry, są porośnięte świerkami i jodłami, które dają miły odpoczynek nie tylko dla oka, ale nadto napawają powietrze woniami wiewiary i wywierają zbawiający wpływ na osoby z słabymi płucami. Wycieczki mamy tu bardzo piękne i odległości nie są wielkie.

Obok tych klimatycznych korzyści i zalet posiada Langenau środki lecznicze w swych znakomitych źródłach, które iść mogą w zawody śmiało z pierwszorzędnymi wodami żelazistymi. Źródła, dostarczające wody żelaznej, mamy tutaj dwa: silniejszy zródło Emilii i słabsze zródło Elisy. Kąpiele są wygodne choć nie wykwinie uzdźnione, lecz odznaczają się jak największą czystością i porządkiem. Ta sama staranność i największy ład panują w tutejszych mieszkaniach. Wille pobudowane niezbyt blisko jedną obok drugiej, a każda z nich otoczona ogrodem, niektóre, jak n. p. „Germania“ rodzajem parku, utrzymanego z wyszukana starannością. Mieszkania te nadto odznaczają się dość niskimi cenami i zwłaszcza nowsze odpowiadają wszelkim wymaganiom komfortu.

Do uprzyjemnienia pobytu w Langenau przyczynia się niemało wielka troskliwość tutejszych lekarzy, z których starszy dr. Walker, jest zarazem właścicielem zdrojowiska. Nasi „kuracyusze“ znajdują radę i pomoc u niezrównanego w troskliwości i niedoścignionego w uprzejmości lekarza Polaka, dr. Franciszka Zakrzewskiego, który całym sercem i nader umiejętnie opiekuje się swymi pacjentami, nie tylko udzielając im pomocy, ale nadto dbając o ich rozrywkę. Za jego staraniem odbył się w sobotę reunion, na którym nie brakło i polskich dżentelmenów z okolicy.

Pragnąłbym bardzo, aby te słowa kilka, które Wam przesyłam, przyczyniły się do przysporzenia Langenau gości jak najwięcej i aby jak najszerzej publiczność zechciała się przekonać o skuteczności jego zdrojów. Osoby słabe na płuca, zamiast udać się do innych wód na Śląsku, niech przybywają użyć balneizacji w oniami przesiąkniętego powietrza w Langenau; kto cierpi na reumatyzm, niech spróbuje tutejszych kąpieł borowinowych, wielce skutecznych na tego rodzaju cierpienia, komu dolega niedokrwiłość, lub inne niedomaganie, ten z pewnością znajdzie pomoc u silnych zdrojów tutejszych. Są tu nawet osoby, które używają kąpieł, zblizonych w swych składnikach do marienbadzkich, i pią źródło marienbadzkie, zapewniając o skuteczności tej kuracji. Słowo, kto się wybiera do wód śląskich, niech przybywa do Langenau, a z pewnością zadowolony z pobytu i wzmocniony na siłach powróci do domu.

III Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu

dnia 11 do 14 września r. b.

Aby ułatwić komitetowi zjazdu rozłożenie prac i czynności takowego, upraszamy uprzejmie osoby, mające chęć uczestniczenia w zjeździe o łaskawą jak najpóźniejszą zgłaszanie się pod adresem pana dr. Kalksteina, sekretarza zjazdu, w Poznaniu przy ulicy Bismarcka nr. 8, z równoczesnym nadesłaniem 10 marek składki. Nadmieniamy, że nie tylko prawnicy lub ekonomiści z zawodu mogą być uczestnikami, lecz wszyscy, których sprawy prawne i ekonomiczne interesują, nie wyłączając kobiet, których udział w zjeździe będzie nader pożądanym.

W końcu pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że znakomici prawnicy i ekonomiści nasi z całego obszaru kraju nadesłali już do rąk komitetu liczne temata do odczytów i dyskusji na posiedzeniach plenarnych i sekcyjnych, z pomiędzy których następujące wyszczególniamy:

P. poseł Stan. Szczepanowski: „O postępie ekonomicznym i społecznym Galicji od czasu zaprowadzenia samorządu“, p. dr. Leopold Cioła z Krakowa: „Stan i organizacja kredytu włościańskiego w Galicji“, p. dr. Kalkstein z Poznania: „Rozwój osadnictwa krajowego we wschodnich prowincjach monarchii pruskiej i prawodawstwo rentowe“, p. profesor dr. Leo z Krakowa: „O zawodowej organizacji stanu rolniczego na wzór francuskich syndykatów“, p. prof. Milewski z Krakowa: „O walucie złotą“, pan profesor Stebelski: „Sądy karne w Galicji“, pan profesor Kleczyński: „O wychodźstwie w Galicji“, nadto inni nadesłali: „Gmina a parlamentaryzm“, „O przemysle domowym z szczególną uwagą na ekonomiczne potrzeby obywatelsów“, „W kwestii taryf kolejowych“, „Kwestya malej własności ziemskiej w Rosyi“, „Chroniczny charakter obecnego przesilenia rolnego.“

W ogóle nadeszło dotychczas referatów przeszło 30.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek, 20 czerwca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* Doniesienia urzędowe. Do listy adwokatów zapisani: b. asesor sądowy Kirschner przy sądzie ziemskim w Poznaniu, asesor sądowy Schoekiel przy sądzie okręgowym w Król. Hadzie.

* Redakcja „Dzien. Pozn.“ wystosowała do p. hr. Posadowskiego następujący „List otwarty“

do JW. Hrabiego Wehne Posadowskiego starosty krajowego.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio! Sierota tutejszy, niejaki Stefan Przybylski, katolik, Polak, odebrany został z domu katolicko-polskiego od pp. Wniosków, u których w wierze swój się wychowywał, i wysłany na prowincję. Wykazuje to miało nastąpić z rozporządzenia JW. Pana Hrabiego. Dokąd Przybylski wysłany został i w jakim domu umieszczony, nie wiadomo, bo osłaniają to tajemnicą. Każda jednostka obywatelska musi społeczeństwo, inaczej nie miałyby ono wartości pod względem moralnym i społecznym. I nasze też społeczeństwo jest zaniepokojone przyszłością i losem sieroty Przybylskiego, a moeno rozgoryczone. Dla usunięcia tego rozgoryczenia mamy zaszczyt jak najniżej zapytać się JW. Pana Hrabiego, dokąd wysłany został Przybylski i w jakiej rodzinie lub gdzie jest umieszczony?

* Na wczorajszym posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odczytał nam p. Callier rozprawę swoją p. t. „Wincenty Dollwa z Kopy“ 1371—1386, w której zgromadził z wielką skrupulatnością i znajomością źródeł, sporo nowych szczegółów do historii ostatnich dziesięcioleci lat XIV stulecia, mianowicie do wewnętrznych zarysów znaczących rodów ówczesnej Wielkopolski. Po krótkiej dyskusji nad tą pracą, która znajduje miejsce w najbliższym roczniku, odczytał pan syndyk Mizerski z teki Igora dwa krótkie utwory poetyckie, z których pierwszy „Stare Dzieje“ podajemy dzisiaj w felietonie, a drugi, humorystyczny, p. t. „Piotr Dola“, ma za treść znane podanie o bracie szlachcicu z Gądek.

W końcu przewodniczący p. dr. Erzepski przedstawił rycinę starego ratusza w Buku, ofiarowaną Towarzystwu przez p. Degórskiego.

Na kandydata na członka Towarzystwa postawiono ks. wikarego Rakowskiego z Buku.

* Walne zebranie członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w sobotę dnia 24 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktorii nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* Rzęsisty deszcz spadł dzisiaj (20) o godzinie 1/2 3 i 6 rano w Poznaniu po 4 tygodniowej suszy.

* Nowe przedsiębiorstwo fabryczne powstaje obecnie w dzielnicy naszej. Pp. Jan Kryszewicz i dr. Dyonizy Barcikowski, chemik, zakładają tutaj fabrycznię parową i pralnię chemiczną na wzór znamiennych tego rodzaju zakładów niemieckich, jak Judlina i Spindlera w Berlinie, Dreyera w Hanowerze i t. p. Jestto gałąź przemysłu nowego, mimo to jednak rozrastająca się dziś na wielką skalę we wszystkich okolicach Niemiec, a u nas, w Poznaniu, dotąd prawie zupełnie odległym leżącym. Biorąc miarę z powodzenia fabryk tego rodzaju w innych dzielnicach, sądzimy i ufamy, że przedsiębiorstwo powyższe rozwinię się pomyślnie.

* W Inowrocławiu odbył się wczoraj z wielkim udziałem krewnych i przyjaciół pogrzeb a. p. Józefa Trzebińskiego ze Strzemiowa. Z powodu misji eksportu nie mogła się odbyć do kościoła parafialnego, lecz wprost do kaplicy na cmentarzu. Tam też odbyło się żałobne nabożeństwo, po którym serdecznie a wielce wymownymi słowami przemówił, ledwo także po złamaniu nogi z łoża boleści powstał ks. Łabedziński z Tuczna. Sławił on bogobojność i ciche cnoty obywatelskie zmarłego, jego miłość do rodziny, wyrozumiałość dla sług i robotników, jego obojętność do wszelkich prac obywatelskich, jego zaniecie na wolę Bożą, ilekroć ciężkich doznawał doświadczeń, jego uczynność przyjacielską, która każdemu, w najcięższych wypadkach nie odmawiała pomocy. S. p. T. należy do niezliczonego szeregu ziemian, którzy w tych ciężkich czasach nie tylko potrafili utrzymać się przy majątku, lecz także umieli go pomnożyć. Oczek jego pamięci.

* Samobójstwo „fin de siècle“. W Erfurcie we fabryce broni, położony koniec życia swemu 35 letni robotnik Neubert w ten sposób: udał się do mechanicznej kuchni we fabryce, oparł głowę na kowadło i spuścił potem 12 centnarowy młot. Naturalnie głowa nieszczęśliwego została zupełnie roztrzaskana.

* Zgon Lenartowicza uczył włościanin z Wieloski (w Galicji) Ferdynand Kuraś następującym pięknym wierszem:

O najmilszy mi z wieszczów tej polskiej krainy, Coś nad wszystko ukochał ten Twój kraj rodzinny! Ni Cię odległość odeń olbrzymich gór pasem, Najczerniejsze skałami, zarosniętymi lasem; Ani rozległość głębin niezmierzonego morza, Ni południowych krajów malowana zorza, Od miłości ojczyzny niczem nie odwołały I ustawicznie, tęskne myśli ku niej wiodły.

Nad pomarańczę gaje, cytrynowe laski, Milsze Ci zawsze były Mazowieckie piaski — I te sosnowe bory z oddechem żywicy — I m drż Wistę fale z liem topielicy; Te dęby rosochate, ten bocian poważny; To ptactwo naszych pól, ten słowik pokazy, Ten grajek Mazowiecki, co ciągnie od tucha — I ta z przednoga kraska, Mazurska dziewczucha.

Wszystko, co nas otacza, za malę Ci było, Zechciałeś zwiędzić nasze życie za mogiłą — I tam po rajszych łąkach, po niebieskiej niwie Obwiodłeś Zachycioną — i nazad, szczęśliwie Powróciłś jej ducha do zmarłego ciała, Aby nam sama cnda te opowiedziała.

Dziś duch Twój nieśmiertelny porwany w obłoki, A w naszych sercach załósł i smutek głęboki.

Już nam Twoja pieśń nowa więcej nie zadzwoni — I dziewczucha przy sprzeczcie często łzę uroni — I Mazur za wolami na głos się rozpacza, Wspomniawszy Twoje pieśni... Two życie tułacz... I ten zgon Twój ostatni Wieszczu ukochany! Ale Ty z nami będziesz wiecznie wspomniany — I Mazur przy swym plugu, niewiasta na roli — I ta drobniutka dziewczucha, co w piasku awawoli — I dorosłeje dzieci, co chodzą do szkoły — I ten pastuch z fujarką, co popasa woły — I dzianid pod kościołem, jak gołąbek siwy — I ten flisak po Wiśle płynący, szczęśliwy, Wiecznie powtarzać będą Twoje pieśni kłliwe.

A gdyś się przeniósł w życie wieczyste, szczęśliwie, Do orszaku poprzednich wieszczów naszej ziemi, Błagaj Pana Zastępcę trzasz razem z nim, By nam dni smutku, próby i cierpienia skrócił, I kochana Ojczyznę jak najprędzej wrócił!

Od p. A. B. Brzostowskiego otrzymał „Kur. Codz.“ następujące zawiadomienie:

„Profesor uniwersytetu lwowskiego, geolog dr. Emil Cunikowski urządził pod przewodnictwem swym w drugiej połowie lipca r. b., wycieczkę na wystawę do Chicago i w głąb Ameryki aż do Pacyfiku. Uczestnicy zgromadzić się mają najpóźniej w dniu 18 lipca w Hamburgu, a następnie z Cuxhaven odpłyną w d. 20 lipca o godz. 12 w południu dwurubrowym parostatkim „Kolumbia.“

Podróżni, pragnący zwiędzić Londyn, udadzą się do jednego z portów angielskich, a mianowicie do Southampton, dokąd ich z Londynu zawiezie bezpłatnie osobny pociąg, opuszczający to miasto w dniu 21 lipca o godz. 7-mej rano.

Przybycie do New-Yorku oznaczono na d. 28 t. m., gdzie podróżni odpoczną przez dni kilka i zwiędzą osobliwości miasta. Z New-Yorku wyjadą w dniu 31 lipca godz. 5 popołudniu, wagonami Pullmana. W dniu 1 sierpnia o godz. 7 rano zatrzymają się na stacji w Niagara-Fall, gdzie zabawią do wieczora, w celu zwiędzenia słynnego wodospadu Niagary i okolicy Whirlpool. Odjazd z Niagara-Fall nastąpi o g. 12 m. 38 w nocy. Przyjazd do Chicago koleją „Grand Trunk“ o godz. 4-tej min. 50 po południu.

Od dnia 3 sierpnia włącznie do dnia 12 pobytu w Chicago, zwiędzanie wystawy i miasta. Zjazd wycieczki do Milwaukee, oraz w okolice Ohio i Indjany. Odjazd z Chicago dnia 12 wieczorem, przyjazd do Pittsburga w Pensylwanii dnia 13; pobyt tamże cały dzień. W nocy z dnia 13 na 14 odjazd do Waszyngtonu; przybycie tamże dnia 14. Odjazd do Filadelfii dnia 15 z rana; przybycie do Nowego Jorku dnia 16 wieczorem; odpłynięcie do Europy „Normania“ dnia 17; przybycie do Hamburga dnia 25 sierpnia z rana.

Koszta normalnej podróży od Hamburga, od dnia 20 lipca do Chicago i napowrót do Hamburga dnia 25 sierpnia, wynoszą rs. 930. Suma ta ma pokryć wszelkie możliwe wydatki i utrzymanie w podróży: kajutę I klasy wraz z utrzymaniem na pospiesznym statku; bilety kolejowe w Ameryce tylko do t. zw. „wagonów palacowych“; pobyt w pierwszorzędnym hotelach; kompletny wikt na sposób amerykański; bilety na wystawę; kolejki miejskie we wspólnych wycieczkach; fracht i dostawę do hotelu pakunków podróżnych i t. d. i t. d.

Uczestnicy wycieczki powyższej, zarówno mężczyźni, jak kobiety, życzący sobie jechać tymże statkiem w kajutach II klasy, placą około rs. 160 mniej. Wsiadający zaś na okręt w Southampton placą o rs. 14, a tamiz powrotem około rs. 28 mniej.

Gdy ta pierwsza partya wracać już będzie do domu, druga zacznie właściwą podróż po Ameryce. Ostateczne ułożenie programu zawisło od tego, czy się zgłosi przynajmniej 75 osób dla odbycia wycieczki. Jeżeli się zgłosi tylu uczestników, to koszt podróży będą mniejsze, niż podane niżej. Program tej drugiej podróży jest następujący: odjazd z Chicago dnia 12 sierpnia. Zwiędzenie miasta St. Paul. Wycieczka do fortu Snelling nad Missisipi. Zwiędzenie miasta Minneapolis. Wycieczka koleją elektryczną do wodospadu Minnehaba. Na zachód koleją Northern-Pacific przez Dakotę i Montonę do Wyomingu. Zwiędzenie pręry i bad lands. Odm dai w „krajnie cndów“ nad Yellowstone. Zwiędzenie w powozach k. nionu Yellowstone, gajserów, jeziora Yellowstone i t. d. Dalej przez Ydaho do kraju Mormonów. Trzechdniowy pobyt w stolicy Salt Lake City. Wycieczki i kąpieł w wielkim słonym jeziorze. Wycieczki do gór Wasath. Przez Nevadę do San-Francisco w Kalifornii. Trzechdniowy pobyt tamże. Zjazd na południe do kraju palm, do Santa Barbara, Los Angeles, San Diego. Z Lcs Angeles do Flagstaff. Przez Arizone, Nowy Mekeyk do Colorado. Zatrzymanie się w Maniton-Springs. Wycieczka do „ogrodu bogów.“ Zwiędzenie miasta Denyer. Wreszcie powrót do Chicago przez Kansas City.

Cała ta wycieczka potrwa około 40 dni. Koszta jej, podobnie jak podróży z Hamburga do Chicago i z powrotem, wynoszą około rs. 930. Koszta zaś ewentualnej wycieczki do doliny Yosemite i wielkich drzew około rs. 150. Kwoty te, oprócz kolei, pokrywają wszystkie możliwe wydatki podróży, a więc hotele, całkowite utrzymanie w hotelach i w pociągach, powozy, konie wierzchowe, fracht, przewóz rzeczy i t. p.

Podróżni tej drugiej kategorii powracają z Chicago razem z dr. Dunikowskim przez Pittsburg, Washington, Baltimore, Filadelfię do Nowego Jorku. Odpływają z Nowego Jorku na dwurubrowym „Kolumbia“ dnia 28 września, a do Europy przybędą dnia 6 października.

Pragnący uczestniczyć w tych wycieczkach, winni się zgłosić przed 20 b. m. do zastępcy prof. Dunikowskiego w Warszawie, p. A. B. Brzostowskiego (Hoza 48).“

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 21 czerwca św. Alojzego Gonzaga.

* Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 czerwca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20	17	19
Pozenica słabej.			86 70	86 75
na czerwiec-lipiec	163	161 50	107 40	107 50
na wrzes.-paźdz.	167 75	166 25	100 80	100 90
Żyto słabej.			102 10	102 10
na czerwiec-lipiec	148 25	146 75	97 20	97 25
na wrzes.-paźdz.	154 75	153 25	103 20	103 30
Olj rzep słabej.			96 50	96 50
na czerwiec	49 80	49 80	165 90	165 80
na wrzes.-paźdz.	50 20	50 10	80 90	80 70
Okowita stalej.			216 80	216 25
eksportowa	88 10	87 90	101 60	101 70
na czerwiec	38 60	38 50	66 70	66 80
na czerw.-lipiec	38 60	38 50	66 70	66 80
na lipiec-sierpień	38 60	38 50	66 70	66 80
na sierp.-wrzesień	37 30	37 10	62 80	62 80
na wrzes.-paźdz.	37 30	37 10	176 20	176 70
spółwycza	—	—	40	44 60
Owies			184 90	185 10
na czerwiec-lipiec	174 50	174		
Wypowiadano:			Usposobienie:	
żyta węgpi	1800	400	stale.	
okowity kw. eksp.	0,000	0,000		
spoz.	—	0,000		

Szczecin, 20 czerwca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20	19	20
Pozenica słabej.			36 40	36 40
na czerwiec-lipiec	159 50	159	35 70	35 70
na wrzes.-paźdz.	164	163 50	36 30	36 30
Żyto stalej.				
na czerwiec-lipiec	146	145		
na wrzes.-paźdz.	150	150		
Olj rzep. spok.				
na czerwiec	49 20	49 25		
na wrzes.-paźdz.	49 50	49 50		
Okowita stalej.				
w miejsc. eksp.				
na czerwiec				
na wrzes.-paźdz.				
Petroleum				
w miejsc.			9 25	9 25

